N^er^ 21. ROK 1844. PIĄTTEK 26 STYCZNIA.

Pismo to wycodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień godzina		Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
	6	27" 4,''' 0,2	— 2, 5	1,''' 59	ZPł. Zachodni wicher	Pochmurno	w nocy Snieg
25	2	4, 626	+ 0, 8	1, 98	Zachodni słaby	,,	Deszcz
	10	4, 866	— 0, 8	1, 85	ŻPł. Zachodni średni	,,	

Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

Towarzystwo Dobroczynności,

poczytuje sobie za obowiązek uprzedzić niniejszém szacowną i względną na cierpiącą ludzkość Publiczność: iż korzystając z krótkości tegorocznego karnawału i można powiedzieć prawie braku zabaw w Krakowie, przedsięwzięło urządzić w salach nowo uporządkowanych przy teatrze **BAL** na korzyść domu schronienia ubogich w dniu sobotnim 27 b. m. Dołoży wszelkiego starania, aby te piękne a prawie dotąd nieznane Szanownéj Publiczności sale, w całéj ich świetności wystawić, i najuprzejmiéj na ich odwiedzenie zapraszając.

W Krakowie na posiedzeniu T. D. dnia 21 Stycznia 1844 r.
Fran. Salezy *Gawroński* Prezydujący.

Poczta pruska w chwili oddania Gazety pod prassę jeszcze nienadeszła. — Udzielamy więc tylko wiadomości z wczorajszéj która dopiero ku wieczorowi nadciągnęła. —

Wiadomości zagraniczne.

WIADOMOŚCI Z POCZTY WCZORAJSZEJ.

— *Berlin* 23 *Stycznia*. —

Wczorajszy buletyn zdrowia jest téj osnowy: »N. królowa Jejmci spała kilka godzin téj »nocy, i stan choréj jest zaspokajający.

Berlin 22 Stycznia 1844
(podpisano) Dr. Schönlein, Dr. v. Storn.

— *Koblenc* 14 *Stycznia*. —

Xiążę Bordeaux podróżujący pod imieniem hrabiego Chambord przybył tu dziś w nocy z Kolonii i po kilkogodzinném wytchnieniu, wyjechał ztąd dzisiejszego rana do Ems.

— *Frankfurt nad Menem* 19 *Stycznia*. —

Wczorajszéj nocy przybył tu xiążę Bordeaux pod imieniem hrabiego Chambord, i stanął w hotelu rossyjskim; — po południu udał się w dalszą drogę.

— *Praga* 16 *Stycznia*. —

Wyszło tu postanowienie cesarskie, dane za ogólną zasadę władzom krajowym, téj ważnéj treści.» Ze żadna kara dyscyplinarna »przeciw urzędnikowi nie może być »wymierzona, bez poprzedniego wy»raźnego udzielenia mu treści zarzu»tów i odebrania od niego ustnego »lub piśmiennego tłómaczenia»

— *Paryż* 17 *Stycznia*. —

Przez trzy lata pan Thiers zachowywał milczenie, — wstrzymując się od wstąpienia na trybunę parlamentarną, wyjąwszy jedyny wypadek gdy szło o regencyą. — Wczoraj uznał atoli za potrzebę to milczenie przerwać; ale daleko lepiéj byłby uczynił gdyby go nieprzerywał, mowa jego była tylko czystą oppozycyjna gadaniną;—z tém wszystkiém minister spraw wewnętrznych odpowiedział mu na nię w tak dobitnym sposobie, że nic do życzenia nie pozostawił. Był to tylko pierwszy akt nieprzyjacielskiéj manifestacyi exprezesa rady ministrów 1 Marca,—przeciw obecnemu gabinetowi.—

Rozprawy nad adressem dziś się rozpoczęły. Wniesiono liczne modyfikacye, lecz zdaje się z ogólnego ducha panującego w izbie, że mało która znajdzie dobre przyjęcie.—

Wiadomości z Hiszpanii nie zawierają nic ważnego. Zdaje się tylko że w kortezach formuje się coraz większa oppozya przeciw ministerstwu pana Gonzalez Bravo, która dotąd działając tylko odpornie, w krótce myśli rozpocząć działać zaczepnie. —

Warownia Figueras poddała się ostatecznie. Wojska królowéj weszły tam dnia 12 Stycznia.

— *Londyn* 17 *Stycznia.* —

Dziennik *Court Journal* donosi, że królowa Jejmość znajduje się znowu w stanie ciąży.

Sąd przysięgłych Queens-Bench w Dublinie rozpoczął swoje posiedzenia w processie O'Connela i współwinnych dnia 13 b. m. Uczyniona oppozycya ze strony samego nawet rikordera Dublina i obrońców O'Connela, jakoby sąd powyższy niebył prawnie ukonstytuowany, na wniosek prokuratora królewskiego jednomyślnie odrzuconą została, pomimo że nawet jeden z sędziów, odezwał się był pod czas wnioskn obrońców,: »że gdy okoliczność ta nie może »być uważaną bez podejrzenia«—Główny zarzut wpierał się na niedokładności listy członków do zasiadania w assyzach przez sądy pokoju podanéj; lecz gdy prokurator królewski wniósł: »Że rząd w obliczu sądu oskar- »żając, prywatnego, uważa się tylko »za stronę processującą, nie może »więc być odpowiedzialnym za nie- »formalność przez władzę sądową »popełnioną: która jeżeli uchybiła »przeciw prawu, może być oto w o- »sobnéj drodze prawa poszukiwaną, »a proces powinien pójść swoją »drogą;« — Wniosek ten utrzymał się; — przeto sprawa O'Connela będzie już bez przeszkody sądzoną.

WIADOMOSCI Z POPRZEDNICH POCZT.

— *Warszawa* 22 *Stycznia.* —

W obec kapituły Metropolitalnéj, senatorów urzędników władz wszelkich, obywateli i ludu z powodu wiadomości o zaręczynach córki miłościwego naszego Monarchy, J. C. W. Wielkiéj xiężniczki Alexandry Mikołajewny, z J. X. M. xięciem Fryderykiem Hesko-Kasselskim, wczoraj w kościele Archikatedralnym odbyło się solenne nabożeństwo dziękczynne i modły o pomyślność i długie życie NN. rodziny. Celebrował JWX Wojakowski biskup sufragan Lubelski, a manifest N. Pana ogłosił JWX. Kotowski Nominat sufragan Łowicki. W czasie summy liczni artyści grali dzieła Humla, a w czasie *Te Deum* Betowena; zakończył hymn Lwowa, Z powyższego powodu, odbyły się uroczyste nabożeństwa w kościołach i świątyniach wszelkich wyznań, a w kilku przy towarzyszeniu muzyki i śpiewów religijnych.

Bank polski podał do powszechnéj wiadomości, iż w dalszem wykonaniu najwyższych ukazów z dnia 21go Stycznia (2 Lutego) i 3go (15) Września 1841 r. wypuszczone zostają w obieg bilety bankowe wartości 10 rub. czyli zł. 66 gr 20. Bilety te na papierze koloru perłowego, są kształtu prostokątnego, i trzymają $4\frac{1}{2}$ cali na wysokość, $6\frac{1}{8}$ na szerokość.

Wczorajsza trzecia Maskarada godnie utrzymała przywiléj nadany jéj od lat kilkunastu, a nawet znacznie przewyższyła swoje równiczki z lat poprzednich, zebrało się bowiem około 3,300 osób, a między niemi kilkaset masek, z których większa część odznaczała się gustem, świeżością a nawet wytwornością.

—*Haga* 12 *Stycznia.* —

Amsterdamer Handelsblad ogłasza podaną przez różne gazety wiadomość, że xżę Bordeaux zaproszony został przez dwór hollenderski do Hagi, za zupełnie bezzasadną.

— *Hamburg* 6 *Stycznia*, —

Jeden z pierwszych Altońskich bankierów opowiadał na tutejszéj giełdzie, że Rothschildowie w Frankforcie nie przyjęli jego wexlów dla tego, iż były ciągnione na tamecznych Izraelitów, którzy w swych obrzędach wiary skłaniają się do nowéj reformy. Takowa nietolerancya domu Rothschildów, powszechnie się nie podoba.

— *Paryż* 11 *Stycznia.* —

Rząd amerykański ustanowił w Lyonie nowego konsula, który już otrzymał od króla Francuzów *exequatur.*

Co chwila oczekiwany tu jest xżę Maxymilian bawarski; w hotelu xięcia czynią właśnie przygotowania na jego przyjęcie. Xiążę odwiedzi tu swą dostojną krewną, xiężnę Wagram i ma tu aż do Czerwca zabawić.

— *Londyn* 6 *Stycznia* —

Admirał floty (w randze Feldmarszałka), sir Edmund Nugent, umarł w tych dniach, przeżywszy lat 86. Służba jego przypadła w czasie amerykańskiéj wojny o niepodległość.

Nie małe panuje tu wzburzenie, z powodu że jlny prokurator królewski wykreślił wszystkich katolików z listy przysięgłych, mających sądzić O'Connella. Pobudką do tego kroku miało być przekonanie, że wszyscy ci katolicy są zarazem repealami. Wszyscy katolicy Irlandscy zwołani zostali do Dublina na dzień 13 Stycznia, a zatém na dwa dni przed rozpoczęciem processu O'Connella, w celu uchwalenia petycyj do królowéj przeciwko takowemu postępowaniu. Odezwa ta podpisana została przez p. Sheil, a na zgromadzeniu prezydować będzie Prymas duchowieństwa katolickiego, Dr. Crolly.

P. Peel nie uda się już do swéj posiadłości Drayton-Manor przed otwarciem parlamentu, gdyż interessa Irlandyi wymagają jego obecności.

Dowiadujemy się o rozstrzygnięciu ważnéj kwestyi, że ministerstwo postanowiło nie przypuścić katolików do udziału przysięgłych w toczącym się processie przeciw O'Connellowi.

— *Madryt* 4 *Stycznia.* —

Królowa potwierdziła kapitulacyę twierdzy Figueras w Katalonii, zawartą pomiędzy baronem Meer a pułkownikiem Ametler. Warunki téj kapitulacyi mają być następujące. 1) Żołnierze i ochotnicy, którzy mieli udział w powstaniu, mają wysłużyć swoje lata w wojsku rządowym. 2) Oficerowie otrzymać mają uwolnienie ze służby i paszporta bądź do domów swoich, bądź za granicę, gdzie czekać mają dalszego postanowienia Królowéj. 3) Gwardziści

narodówi, którzy się połączyli z wojskiem powstańczem Ametlera będą rozbrojeni i do domów odesłani, 4) Mieszkańcy, którzy mieli udział w powstaniu, uwolnieni będą od wszelkiéj odpowiedzialności za wyrządzone szkody.

Słychać że Infant Don Francisco de Paula użył całego osobistego wpływu swego u Królowéj, aby wyjednać zatwierdzenie powyższéj kapitulacyi; brat bowiem pułkownika Ametler zostaje w służbie Infanta.

Pan Bulwer, poseł angielski, złożył dziś królowéj swoje listy wierzytelne.

Wiadomości z prowincyj są zaspakajające.

Zdaje się, że związek małżeński między królową Izabellą a hrabią Trepani, królewiczem neapolitańskim, nie przyjdzie do skutku. Młoda monarchini ma w sobie jeszcze przez Arguelesa wpojoną nienawiść ku swoim najbliższym krewnym. Gdy jéj poseł neapolitański wspomniał o młodym hrabi Trepani, królowa zapytała się jednéj z osób otaczających ją: kto to jest teo hrabia.

Najstarszy syn będącego teraz w łaskach u dworu Infanta Don Francisco de Paula, mianowany niedawno pułkownikiem sewilskiego pułku jazdy, wyjedzie w tych dniach do Sewilli. Młodszy jego brat Henryk, posunięty na porucznika okrętowego, odpłynąć ma na fregacie do Montevideo.

W adresie, podanym królowéj od znakomitszych niewiast miasta Almerya, z powodu zamachu Olozagi, czytamy następujące wyrazy: Zostawiając mężczyznom kierunek sprawami publicznemi, ponieważ oni są naszemi obrońcami, niech nam przynajmniéj na ten raz wolno będzie połączyć łzy nasze ze łzami, które bez wątpienia w téj chwili pod wolnem niebem wylewa twoja dostojna matka nad zamachem, którego dotychczas nie śmiał się dopuścić żaden krwią hiszpański karmiony człowiek. Niechaj świadectwo o naszéj boleści złagodzi twoją N. Pani boleść, i bądź przekonaną, że nie tylko wierni poddani W. K. M., ale także ich matki córki i żony gotowe są umrzeć w obronie dostojnego potomka Ferdynanda św. Bo jeźli słabość płci naszéj ogranicza obowiązki nasze na wydaniu dobrych obywateli i wpajaniu w nich cnót obywatelskich, to jednak nie pozbawia nas woli poświęcenia się na ołtarzach ojczyzny, kiedy ta i tron znajdują się w niebezpieczeństwie.

Postanowieniem królewskim wyznaczona została kommisya, dla ułożenia zasad do utworzenia rady stanu. W nsadnieniu tego dekretu mówi rada ministrów między innemi: »Potrzeba nieustającego ciała doradczego przy boku rządu, daje się tem bardziéj uczuwać, gdy przy każdéj zmianie ministerstwa zmienia się także ogólny bieg polityki, a przeto bez takiego ciała, zbywa na ogniwie, któreby przeszłość łączyło z nowemi potrzebami teraźniejszości i utrzymywało związek i harmonię w różnych gałęziach zarządu publicznego. Rada stanu obejmować ma w sobie wszystkich mężów, którzy znakomite usługi wyświadczyli ojczyznie w dyplomacyi, w wojnie, w administracyi i polityce, i którzy swemi wiadomościami i doświadczeniem wspierać i objaśniać mogą rząd krajowy.

— *Konstantynopol* 21 *Grudnia*. —

Z wyjazdem Reszyda-Paszy, jedynego magnata tureckiego, który szczerze myślał o reformach. Za wsteczny krok uważać należy nastąpione w tych dniach odwołanie młodych oficerów tureckich, którzy dla pobierania nauk wojskowych przebywają w Paryżu, Wiedniu i Berlinie.

— *Medyolan* 1 *Stycznia*. —

Donieśliśmy w swoim czasie, że panujący teraz Cesarz, przybywszy do Medyolanu na koronacyę, i zajęty pięknością wspaniałego supprymowanego kościoła i klasztoru kartuzów w Pawii, rozkazał go wyrestaurować i kartuzom na nowo oddać. Uroczysta instalacya tego zakonu odbyła się teraz w święto Bożego Narodzenia, przy napływie całéj ludności Medyolanu i Pawii. Bogactwo tego klasztoru było dawniéj tak wielkie, że gdy Cesarz Józef nakazał zniesienie klasztorów, zakonnicy ofiarowali się wybudować kryty krużganek z Pawii do Medyolanu (18 mil włoskich) własnym kosztem, jeżeli im będzie wolno pozostać na miejscu. Atoli Cesarz nie przyjął téj propozycyi, a dobra klasztorne kazał włączyć do funduszu edukacyjnego i kościelnego.

Rozmaitości.

OSTATNIE DNI RAFAELA.

(Dokończenie.)

Rafael kazał przywołać swego ulubionego ucznia, był nim Julius Romanus. Gdy tenże stanął przed łożem swego mistrza, podał mu Rafael rękę, mowiąc te słowa: Witam cię Juliuszu uczniu mój i przyjacielu! Krótkim jest pobyt człowieka na tym padole! Nawet i malarze“ dodał z uśmiechem „umierać muszą!“

Twarz Rafaela była wprawdzie niezwyczajną okryta bladością, oczy jego tlały niepokojącym, gorączkowym ogniem; jednak Juliusz Romanus ani pomyślił o tem, aby niezbłagana śmierć zabrała tak rychło w pewnéj sile wieku męża, który swem ostatniem dziełem, taką potęgę tworczego rozwinął ducha; Chory artysta mówił z uczniem o swojem, na przypadek śmierci, ostatniem rozporządzeniu, w którem wedle możności, pamiętał o swojéj siostrze, i jéj pieciorgu dzieciach, o starym nauczycielu Perugino, swoich uczniach polubieńcach, Juliuszu Romanus i Francisco Penni. Nagrodę zaś, którą miał od Kardynała Juliusza Medicis otrzymać za swój obraz Uniebienia Chrystusa, przeznaczył dla swojéj Fornariny.

Gdy się choroba znacznie i nagle pogorszyła, wezwano najbieglejszych lekarzy. Między niemi byli, stary i doświadczony Bernadotti, lekarz papieża Lawoletta, lekarz kardynała Bembo, Franzolini lekarz przyboczny Bramantego i inni.

Choroba Rafaela była zagadką, wszyscy w prawdzie lekarze mówili o gorączce, ale nie umieli jéj nadać nazwiska. Gdy mu krew puszczono, podniósł się na łożu i mówił z gniewem: „Patrzcie tam! To mój wróg uczynił! Zepsuł moje dzieło! Ta głowa Chrystusa -- nie wyszła z pod mego pęzla; któż śmie twierdzić że to moje dzielo, podajcie mi gąbkę, niech ją zmażę; podajcie i pęzel paletę, ja wam pokażę, że jestem Rafaelem:" To mówiąc robił ręką poruszenia, jak gdyby malował. „Tak teraz dobrze", mówił po chwili ucinanym głosem i padł bezwładnie na poduszkę. Poczem zawołał po imieniu swojego ucznia.

„Czegóż żądasz mistrzu?" zapytał Juliusz Romanus.

Kardynał Medicis twierdzi, że ma pozostać tu -- pojrzyjno -- ma podobieństwo do Fornariny. Ale się myli.! Zkądby się Fornarina wzięła w moim obrazie Uniebienia. Nieprawdaż Juliuszu że ty żadnego nie widzisz do niéj podobieństwa?"

Gdy się na chwilę upamiętał, mówił do ucznia swego głosem słabym: „Ah czemuż Fornarina nie jest przy moim boku! Ona bawi przy swojéj siostrze; ah jabym wyzdrowiał jéj widokiem!.... Mój zacny nauczyciel Perugino gdzież on...? nie masz go w Rzymie!...... Mamże umierać tak wcześnie!... Dopiero 37 lat życia, a już pożegnać tę piękną ziemię!... Bóg miłosierdzia nie dopuści na mnie tak wczesnéj śmierci i dozwoli jeszcze tyle życia, abym wypracował dzieło, któreby przewyższyło mój obraz Uniebienia Zbawiciela. Posłuchaj, odsłonię ci ten obraz mojéj myśli, który stoi przed okiem mojéj duszy!"

Juliusz Romanus widząc gorączkowy rumieniec, którym spłonęło blade lice mistrza, zaklinał go uprzejmie, aby się uspokoił i szanował drogie zdrowie swoje.

Cicha noc nadeszła, wspaniały xiężyc zlewał uroczem światłem topolowe ulice poblizkiego ogrodu, na który wychodziły okna pokoju chorego.

Rafael przywartemi na pół oczyma szeptał niezrozumiałe ucinane słowa; na jego twarzy malowała się jakaś smętna tęsknota, jak gdyby duch w zaświatowe unosił się krańce, łzy płynęły po jego białéj jagodzie. W marzeniu zdało mu się, że się przechadzał po nad brzegami morza i widział nad zwierciadłem modrych fal morskich, unoszącą się w błękicie eteru, niebiańską światłością upromienioną postać kobiecą. „To ona", wołał podniesionem nieco głosem. „O, Boże! To jest twarz, którą ja tak bardzo lubię! Ty więc nie jesteś przywidzeniem, marą mych myśli, jesteś mieszkanką ziemi? Nieraz widziałem cię w moich snach wieszczych! O, niech utonę w twojem anielskiem spojrzeniu, niech się w nic rozmarzę poślubion na wieki z twoim obrazem! Pozwól dotknąć się swoich ust słodkich. Przebóg! Gniewa się na mnie! Znika, wyrywa się z objęć moich, ulatuje, rozpływa się w powietrzu!... Piękne morze, jakżeś teraz samotne i puste! Z podwodnéj głębi dolatuje mię śpiew błogi. Syreny śpiewają: „Fornarino! Fornarino!.. „Zniknęła bogini!... „Przyjmcież i mnie fale morskie w łono wasze, rzucam się w bezdenną topiel waszą, gdzie wodne boginie z złocistych dzbanków leją strumienie słodkiego zapomnienia.!"

Odetchnąwszy na chwilę, zawołał chrypliwym głosem: „Juliuszu, pragnienie mię trawi! napiłem się słonéj wody morskiéj!"

Romanus podał mu puchar z mlekiem migdałowem.

Rafael odsunął podany napój ze wstrętem i błagał swego ucznia: „O, podaj mi czystéj studziennéj wody. Usycham z pragnienia. Dziesięć kropli wody, a odzyskam dawne siły! Spiesz się, abym zdołał mówić i skreślić tobie obraz, który w piersi noszę, i który przyćmi blask Uniebienia, O, Boże!... nie daj mi umrzeć, dopokąd nie przeniosę go na płótno!"

Lekarz dozwolił dać mu studziennéj wody, mówiąc, że mu już nie zaszkodzi!

Juliusz przyłożył puchar do ust Rafaela, ale te już na wieki się zamknęły! Już się napił z pucharu śmierci!

Tysiące lamp płonęło w olbrzymiéj kopule kościoła ś. Piotra: Lotem błyskawicy rozeszła się ciężko-smutna wieść: *Rafael już nie żyje!*... Światła gasnęły, a po olbrzymiéj nawie kościoła, jak po ciemnym olbrzymim grobie, rozlega się, jak chór tamtego świata duchów, pieśń zimnym dreszczem przeszywająca, pieśń cudnie straszliwéj zgrozy, pieśń *Miserere mei!* Skoro ucichły te grobowe tony, płacz cichy obchodził do koła oniemiałe mury świątyni.

Niezliczonemi tłumami płynął lud rzymski przez ulice aż do sali żałoby, obwieszonéj całunem: gdzie na przepysznéj wystawie tysiącem świateł otoczonéj, król wszystkich malarzy spoczywał! Ciemnemi lokami upierścieniona jego głowa z wieńcem na skroni, opierała się na białem atłasowem wezgłowiu, ręką rzymskiéj dostojnéj pani bogato wyszytem. Na jego czole wił się mistycznéj poświaty oblask; twarzy jego mina była niebiańsko-uroczysta, śmiertelna bladość ośnieżona świeżością lilii - oczy przymknięte, zadumały wiecznością! Po prawéj stronie leżała aksamitna poduszka z napisem złotym haftem wyrobionym: *Rafael.* Na niéj leżała jego paleta i pęzel, którym wypieścił pomysły głowy Chrystusa. U nóg jego stał obraz Uniebienia, ta pieśń ostatnia łabędzia farbami wyśpiewana. Śród rozlewu tonów, któremi wszystkie kościoły w Rzymie jęczały, w obecności Leona, xięcia wiary chrześciańskiéj, kardynałów, malarzy Michała Angelo, Titiana i Corregio, którzy z dalekich stron na ten smutny obrzęd, na tę żałobną uroczystość zbiegli, śród wrzawy jęków wszystkich dzwonów Rzymu, śród uroczystego wystąpienia głowy kościoła, kardynałów, śród rozlicznego grona najznakomitszych rzymianów i rzymianek -- oddano ciało grobowi w Panteonie.

Czemuż nie idzie za zwłokami ta, która go tak namiętnie, z całym zapałem miłości południowego nieba kochała? Czemuż nie słychać płaczu syreny Fornariny?... Wierzcie temu, że i syreny mają uśmiech szaleństwa. Miłym przybytkiem syreny- - są wodne głębiny. Niech nam rzeka Tyber odpowie na to pytanie!

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 25 do dnia 26 Stycznia.

Łączyński Alexander hr., Kalnski Bolesław ob., z Galicyi.

Wyjechali z Krakowa.

Friedrichs generał ces. ros. Wielhorski Jan hr., Deskur Józef ob., do Polski; — Mętelska Krystyna, Gagatnicki ob., do Galicyi; — Łączyński Alexander hr. do Pruss.